

## **Protokół z posiedzenia wspólnego Komisji**

**Rady Miejskiej w Gniewkowie w dniu 21 marca 2016r.**

W posiedzeniu uczestniczyli radni -zgodnie z załączona listą obecności. Na początku posiedzenia nieobecni był radny Szymon Krzysztofiak.

Zanim rozpoczęto dyskusję na temat materiałów na sesję - Przewodniczący Rady poinformował o sprawach poruszanych w okresie międzysesyjnym:

-o odpowiedzi udzielonej na wystąpienie radnego S.Bożko z dnia 29.02.2016r. oraz na interpelacje radnego J.Ratajczaka z dnia 18.02.2016r.;

-o wystąpieniu Wojewody Kujawsko-Pomorskiego dot. wszczęcia postępowania nadzorczego w sprawie stwierdzenia nieważności uchwały Nr XXI/97/2016 z dnia 27.01.2016r. w/s zamiaru likwidacji SP w Murzynie. Po odpowiedzi udzielonej w dniu 07.03.2016r. – nie ma informacji o ostatecznej decyzji Wojewody w przedmiocie tej uchwały;

-o zgłoszeniu przez Wojewodę uwag do uchwały Nr XXI/99/2016 z dnia 27.01.2016r. w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Ofiar Przemocy w Rodzinie na lata 2016-2020 i prośbie o rozważenie dokonania zmiany tego dokumentu (pismo zostało radnym odczytane). Uwagi przekazane zostały Kierownikowi MGOPS w celu ustosunkowania się. Pani Kierownik zdążyła przeanalizować uwagi i poprawić uchwałę, która na wniosek Burmistrza wnioskiem formalnym będzie zgłaszono pod obrady najbliższej sesji. Radny dodał, że „zasięgnął języka” i to nie jest tak, że takie zastrzeżenia są tylko w stosunku do tego Programu, bo inne gminy również mają ten problem, ponieważ dokument ten budzi „coraz większe zainteresowanie”.

Przewodniczący Rady przekazał również, że posiedzenie odbyła Komisja Rozwoju Gospodarczego, Budownictwa, Gospodarki Komunalnej, Rolnej i Ochrony Środowiska, która poproszona została o zwizytowanie ul.Ogrodowej w Gniewkowie na wniosek jej mieszkańca. Przewodniczący Rady przekazał, że była to „bardzo emocjonująca rozmowa”. Temat ten przekazany został Burmistrzowi, a pracownik Urzędu pojechał na miejsce, gdzie była też Komisja i gdzie spotkała się z panem [REDACTED].

Swoje posiedzenie miała również Komisja Rewizyjna w związku ze skargą, jaka

wpłynęła na działania Burmistrza. Z otrzymanych informacji wynika, że dziś Komisja spotkała się w tej sprawie ponownie. Przewodniczący Rady powiedział, że w dokumentach na sesję przedłożył radnym projekt uchwały dotyczący tej skargi, przy czym, jak zostanie ona rozpatrzona – to ostatecznie zaproponuje Komisja Rewizyjna. Prowadzący obrady zaznaczył również, że pismo, z jakim wystąpiła pani [REDAKTED] do Wojewody nawiązuje do trybu skargi. Następnie jego treść została radnym odczytana wraz z pismem przewodnim z Bydgoszczy.

W trakcie odczytywania skargi na posiedzenie Komisji przybył radny Krzysztofiak. Przewodniczący poinformował, że również w dniu dzisiejszym swoje spotkanie miała Komisja Oświaty, Sportu, Zdrowia, Kultury i Opieki Społecznej. Kolejno, prowadzący obrady przekazał, że w dniu 10.03.2016r. w Sołectwie Murzynno przeprowadzono wybór Sołtysa, którym została pani Alina Nowak. W imieniu Rady – nowy sołtys otrzyma gratulacje na sesji. Pan Stefański powiedział też o zaproszeniu jakie otrzymał na posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Wędkarskiego OKOŃ w dniu 04.04.2016r. oraz o piśmie radnego Ratajczaka w sprawie siedzisk zadaszonych przy obelisku, jakie w dniu dzisiejszym złożył w biurze Rady. Po tym wystąpieniu radny Stefański zapytał, czy są pytania do przedstawionych tematów. Radny Żmudziński poprosił o kopię skargi pani [REDAKTED]. Przewodniczący zapewnił, że radny otrzyma tą skargę. Pan Ratajczak odniósł się natomiast do informacji o piśmie, z jakim wystąpił i dodał, że dotyczy ono tego, co zgłaszał już wcześniej. Pan Ratajczak zaznaczył, że rozmawiał już na ten temat z Nadleśniczym w ubiegłym roku, ale prosiłby, aby ze strony Rady też były działania, by to jednak było przywrócone. Pan Stefański powiedział, że Burmistrz otrzyma to pismo.

Z uwagi na obecność pana [REDAKTED] – Przewodniczący Rady zaproponował, by omawianie materiałów na sesję rozpocząć od skargi. Kolejno, o zabranie głosu w tej sprawie poproszony został Przewodniczący Komisji Rewizyjnej- pan Aleksander Pułaczewski. Przewodniczący Komisji oświadczył, że problem jest złożony, ponieważ pod względem prawnym, a tym zajmowała się Komisja- skarga jest bezzasadna. Jednak problem pozostaje nadal niezadowolony tzn. państwo [REDAKTED] nie mają mieszkania. Pan [REDAKTED] wtrącił, że 11 kwietnia 2016r. „przyjdzie tu z dziećmi spać, bo budynek będą rozbierać”. Prowadzący obrady zwrócił uwagę mieszkańcowi, że za chwilę udzieli mu głosu, a następnie pan Pułaczewski odczytał treść opinii Komisji przygotowanej po rozpatrzeniu skargi (treść opinii w

załączeniu do protokołu). Po tym wystąpieniu, Przewodniczący Rady udzielił głosu panu [REDACTED]. Zwracając się do Burmistrza- pan [REDACTED] przypomniał, jak był u niego z żoną i jak Burmistrz powiedział, że „ze spółdzielni się nie zgadzają, że mieszkańcy z bloku byli u niego”. Po wyjściu od Burmistrza – razem udali się do tej klatki i chodzili od mieszkania do mieszkania i nikt o niczym nie wiedział, twierdzili, że u Burmistrza nie byli. Jak żona była u Z-cy Burmistrza, to dowiedziała się, że „są już jakieś papiery”, a jak byli pytać w bloku, to nikt tego nie potwierdził. Pan [REDACTED] oświadczył też, że „wie od kilku osób, że tylko jedna osoba, co tam zagraża, że mają się tam wprowadzać, jedną osobę to boli”.

Burmistrz przekazał, że po decyzji o przydziale przybyli do niego mieszkańcy, przybyło część mieszkańców, a pozostali członkowie wspólnoty mieszkaniowej złożyli podpisy pod pismem, w którym jasno wyrazili, iż oczekują decyzji potwierdzającej to, że ta rodzina się tam nie wprowadzi. Mieszkańcy powiedzieli, że „może być każda inna, tylko nie ta rodzina”. Jest protest tej wspólnoty i są określone zarzuty wobec tych mieszkańców. Bez wdawania się w szczegóły, Burmistrz potwierdził swoją wcześniejszą deklarację, że tej rodzinie przydzielony będzie inny lokal. Pan Roszak stwierdził, że nie wie, czy pan [REDACTED] „chodził z żoną, czy nie, ale jest też pewnie tak, że nikt tego nie powie wprost, ale ci mieszkańcy byli u niego”. Protest został jednak złożony i nie można go odłożyć, lekceważyć stanowiska pozostałych mieszkańców. W momencie podejmowania decyzji, nieznany był inny kontekst i szczegóły tej sytuacji. Głośno zrobiło się dopiero wówczas, gdy „jak podano w piśmie do Wojewody- dzieci państwa [REDACTED] już mówiły o tym przydziale”. Wtedy mieszkańcy z tej wspólnoty byli u Burmistrza i to nie raz, a kilka razy. Dlatego też ta decyzja została zmieniona, by uszanować stanowisko pozostałych mieszkańców, choć nigdy takiej sytuacji jeszcze nie było.

Radny Rychlewski stwierdził, że „rozumie, że skarga jest pewnie niezasadna i mieszkańcy nie chcą tej rodziny, ale trzeba jej pomóc”. Jednak okazuje się, że lokalu dla tej rodziny nie ma. Burmistrz przyznał, że na dzień dzisiejszy innego lokalu nie ma. Państwo [REDACTED] mieszkają w wynajętym, prywatnym, trzypokojowym mieszkaniu. Radny Rychlewski zwrócił uwagę, że do świąt, bo budynek będzie rozbierany. Burmistrz powiedział natomiast, że nie ma potwierdzenia, że tak ma się stać, a ponadto to na właścicielu nieruchomości spoczywa obowiązek prawny zabezpieczenia lokalu zastępczego w takiej sytuacji i nic go z tego nie zwalnia. Jeżeli sytuacja jest taka, jak jest

tu przedstawiana, że właściciel doprowadził do dewastacji obiektu, to na nim ciąży obowiązek wynikający z prawa budowlanego. To właściciel odpowiada za taki, a nie inny stan budynku. W sytuacji, gdy jest ten protest mieszkańców „nie może pozwolić sobie na to by mieć cały blok przeciwko sobie”. Sytuacja jest jednak faktem i ze swej strony Burmistrz będzie starał się znaleźć inny lokal, by nie wprowadzać tej rodziny do tego mieszkania wbrew środowisku. Radny Rychlewski zapewnił, że już wiadomo, że do tego bloku ta rodzina nie będzie wprowadzona, ale „czy jesteśmy w stanie zabezpieczyć tej rodzinie inny lokal”. Burmistrz zapewnił, że czynione są w tym kierunku starania, ale radny wie, jakie Gmina ma zasoby mieszkaniowe. Przewodniczący Rady zwrócił uwagę, że lokal był już przydzielony, więc była dobra wola, aby to załatwić, ale sprzeciwili się temu mieszkańcy i należy uszanować wolę większości. Radny zapytał, czy jednak w opisanej sytuacji nie można by wystąpić do Nadzoru Budowlanego, aby interweniowano u właściciela, by sprawdzono rzeczywiste warunki i jeśli stan przedstawiony przez panią [REDAKTOWANO] się potwierdzi - aby zobowiązał właściciela do jego zmiany. Burmistrz oświadczył, że już wystąpiono do Nadzoru Budowlanego, ale mówił też wcześniej, by indywidualnie najemcy wystąpili do właściciela, z którym rzekomo lokatorzy nie mają kontaktu, nie mają nawet komu płacić. Pan [REDAKTOWANO] powiedział, że „wczoraj była policja budowlana z Bydgoszczy i stwierdziła, że do 11 kwietnia 2016r. – rzeźnik i my mamy opuścić mieszkanie, bo grozi zawaleniem, bo jak nie to albo oni, albo dzieci zginą”. Burmistrz ponownie zwrócił uwagę, że to obowiązek właściciela tego budynku, żeby w tej sytuacji lokatorom zabezpieczyć lokal zastępczy, skoro z wagi na zły stan techniczny nie nadaje się do zamieszkania. Pan [REDAKTOWANO] powiedział, że on mieszka tam krótko, ale jedna pani mieszka tam już od 60 lat i tam każdy wszystko robi sam. U niego w mieszkaniu były „takie szpary i drzwi wstawił za swoje pieniądze, wszystko za swoje”, a właściciela budynku widział tylko 2 razy. Mieszkaniec przypominał też okres, gdy jego żona „chodziła w ciąży z bliźniaczkami” i bywali u Z-cy Burmistrza i „zawsze było obiecanie, że jak się bliźniaczki urodzą – będą mieli mieszkanie”. Te dzieci przedwczoraj skończyły półtora roku. Pani Kowalska powiedziała, że ona „nie mówi, że nie”, ale należy brać pod uwagę, że państwo [REDAKTOWANO] są siedmioosobową rodziną, a Gmina dysponuje takim zasobem mieszkaniowym, w którym mało jest dużych mieszkań. W zeszłym tygodniu odbyło się posiedzenie Komisji Mieszkaniowej i temat państwa [REDAKTOWANO] był również omawiany. Rodzina ujęta jest na liście i poszukiwane jest odpowiednie dla niej

mieszkanie. Brane są pod uwagę np. mieszkania pozadłużane, by np. ktoś z takiego mieszkania mógł przejść na mniejsze, a wówczas do dyspozycji będzie ten większy lokal. Dlatego „to nie jest tak, że obiecaliśmy i słowa nie dotrzymujemy”, ponieważ trudno jest takie mieszkanie znaleźć. Pan [REDAKTOWANO] powiedział, że słyszał też „ploty, że na Rynku zostało im przyznane jakieś mieszkanie”. Dla pełnego obrazu sytuacji- Przewodniczący Rady odczytał zebrany pismo wspólnoty mieszkaniowej z budynku przy ul.Pająkowskiego 7a z dnia 13.01.2016r., a następnie pisma z dnia 26.01.2016r. i 29.01.2016r. (wraz z oświadczeniem właściciela kamienicy – pana [REDAKTOWANO] dotyczącym zaległości finansowych państwa [REDAKTOWANO] w zakresie regulowania należności za mieszkanie). Pan [REDAKTOWANO] powiedział, że jutro pójdzie do pani [REDAKTOWANO] i będzie prosił ją o zaświadczenie, aby podała „kiedy nie płacił, bo pani [REDAKTOWANO] zbiera pieniążki co miesiąc”. Radny Krzysztofiak zapytał o to, czy fakty przedstawiane przez „spółdzielnię” były sprawdzane. Na pytanie Przewodniczącego o jaką „spółdzielnię” radny pyta- pan Krzysztofiak sprostował, że chodzi o wspólnotę np. zarzuty, że „nie było płacone”. Radny zaznaczył też, że państwo [REDAKTOWANO] „przeszli kwalifikację i mieszkanie zostało przyznane na ul.Pająkowskiego”. Radny uznał, że to wszystko opierało się o jakieś „jasne zasady i był ten przydział, a potem pojawiły się protesty spółdzielni”. Burmistrz ponownie sprostował, że chodzi o „wspólnotę”, która podpisała protest przeciwko przydziałowi. Pan Krzysztofiak wskazał na zapisy, na jakie ci ludzie się powołali, na co Burmistrz powiedział, że „nie wie na co się powołali- po prostu byli u niego i powiedzieli, że może być każda inna, tylko nie ta rodzina”. Pan Roszak podkreślił, że nie będzie tu poruszał „bardzo delikatnych kwestii, które też oni poruszali, ale nie można tego poruszać w takim gremium i Burmistrz nie chce o tym mówić.” Burmistrz oświadczył, że jest to jego decyzją, on ją podjął i będą czynione starania, by zabezpieczyć państwu [REDAKTOWANO] mieszkanie, ale nie może go teraz „wygenerować, a radny teraz go „przepytuje, przesłuchuje”. Pan Krzysztofiak zaznaczył, że ma prawo wiedzieć i Burmistrz wydał najpierw pozytywną decyzję. Pan Roszak odpowiedział, że to nie była „żadna decyzja, tylko informacja, bo nie wydaje się decyzji w tej sprawie”. Radny Krzysztofiak zapytał następnie, czy radcowie prawni mogliby pomóc państwu [REDAKTOWANO], aby wystąpili do właściciela lokalu w sprawie remontu. Burmistrz powiedział, że zadeklarował już taką pomoc, a nawet by ze swej strony zainicjować takie działania, jednak polecił w trakcie rozmowy, by państwo Krawczyk najpierw sami wystąpili do właściciela, który „zwyczajnie zapuścił ten obiekt”. To

mieszkanie nie jest małe, ono jest 3-pokojowe, ale tam są też sklepy, inni najemcy i dziś jest ta sprawa, a za chwile na zasadzie gradacji pojawią się następne, bo właściciel lekceważy swoje obowiązki. „Przyjdą kolejne rodziny, bo Gmina przecież musi dać mieszkanie, a my będziemy się wzajemnie przepytywać”, a to dotyczy przecież właścicieli, którzy „mają to w nosie”. Pan Krzysztofiak zapytał, czy Gmina może pomóc tym ludziom w egzekwowaniu ich praw. Burmistrz to potwierdził, podkreślając, że tak powinno się stać. Gmina często w takich sytuacjach występuje do Nadzoru Budowlanego, bo musi też być wola tej rodziny, ale to nie „by kogoś zastąpić”, bo wówczas Gmina wykracza trochę poza swoje obowiązki, a to ta rodzina czuje się tam zagrożona. Dlatego Burmistrz prosił, by to państwo [REDAKTOWANO] zainicjowali te działania i jak się okazało Nadzór Budowlany już przyjechał i badał stan techniczny obiektu. Pan Pułaczewski zapytał pana [REDAKTOWANO], czy ten Nadzór Budowlany w ich obecności zasugerował coś właścicielowi budynku. Pan [REDAKTOWANO] powiedział, że twierdzili, że ma zburzyć całą ścianę, aż do klatki, do klatki ten budynek ma być zburzony, bo nie nadaje się do remontu. Radny Pułaczewski zaznaczył, że jest to w gestii właściciela, co pan Krawczyk potwierdził i dodał, że „11 kwietnia jakaś firma tam wchodzi i to wszystko burzy”. Przewodniczący Rady poprosił o potwierdzenie, że żadnego stanowiska pokontrolnego na piśmie w tej sprawie jeszcze nie było. Pan [REDAKTOWANO] oświadczył, że „on nam nie da”, a miało to być zaraz na drugi dzień po świętach. Radny Stefański stwierdził, że to oznacza, że sprawa jest w toku, co mieszkaniowiec również potwierdził. Radny Pułaczewski uznał, że w takiej sytuacji należałoby rzeczywiście pomóc w kwestiach prawnych, by państwo [REDAKTOWANO] mogli dochodzić swoich praw, bo należy im się lokal zastępczy, który winien wynająć właściciel tego budynku i musi za to zapłacić. Przewodniczący Rady zapytał pana [REDAKTOWANO], czy ma jeszcze jakieś pytanie, na co pan Krawczyk odpowiedział, że „nie dziękuje, nie ma co”, a następnie opuścił posiedzenie. Pani Milewska zapytała, czy tej rodziny nie mógłby jakoś wspomóc pracownik socjalny. Z-ca Burmistrza powiedziała, że ta rodzina objęta jest pomocą Ośrodka. Z-ca Burmistrza powiedziała, że ci państwo byli też u prawnika, która udziela bezpłatnych porad w Ośrodku, więc z tego również korzystają. Pan Pułaczewski zapytał, czy „my np. pomogliśmy tym ludziom napisać pismo do właściciela budynku, bo to jest kluczowe”. Burmistrz oświadczył, że jak ci państwo byli u niego, to byli z dzieckiem i w takim stanie, że poprosił ich, aby przyszli za tydzień i wówczas udzielona będzie im pomoc w przygotowaniu pisma do Nadzoru, „ale jeśli tak będą postępować, to nigdzie nie znajdą

mieszkania, nikt ich nie będzie chciał". Kiedy poszło pismo w sprawie przydziału, to Burmistrz nie znał sytuacji, tych zarzutów, z jakimi potem wystąpiła wspólnota. Ta rodzina często przychodziła do Urzędu, często z bliźniakami, co odbierane było jako podkreślanie faktu posiadania dzieci, w tym właśnie bliźniaków. Zdaniem Burmistrza „problem jest szerszy, głębszy”, bo jak otrzymali informację o cofnięciu przydziału, to przyszedł z dzieckiem, o czym wcześniej już wspominał. W tym momencie pan Roszak przeprosił radnego Krzysztofiaka za wcześniejsze emocje i zapewnił, że są takie sytuacje, że nawet jeśli chce się pomóc, to jest to niemożliwe. Pan Krzysztofiak usprawiedliwił swoje zapytania o weryfikację, ponieważ padły „ciężkie zarzuty”, bo łatwo jest rzucić taki osąd i dlatego taka procedura weryfikacyjna musi być. Pan Pułaczewski zapewnił, że taka weryfikacja była robiona, w dokumentacji Urzędu znajduje się bowiem wiele różnych dokumentów w tej sprawie ( np. z Ośrodka Pomocy Społecznej, z Policji). Radny Żmudziński oświadczył, że „nie da się nie zauważyć, że ta rodzina może być trudna i to się może nie podobać mieszkańcom tamtego lokalu”, ale najważniejszą rzeczą jest to, że Nadzór Budowlany mówi o konieczności wyburzenia budynku. Radny stwierdził, że należałoby się nad tym zastanowić, bo była podobna sytuacja chyba w Lisewie – „była katastrofa budowlana i ktoś tam zginął”.

Pani Milewska zapytała, czy jednak nie będzie problemu, gdyby ci ludzie tam zamieszkali, skoro mieszkańcy są temu przeciwni.

Pan Żmudziński wskazał na pismo odczytane przez Przewodniczącego, w którym podkreślano, że „nikt tam nie będzie mógł spokojnie wypoczywać w swoim mieszkaniu”, a zdaniem radnego ci ludzie myślą te kwestie, bo „swoje mieszkanie- to jest mieszkanie własnościowe i jeśli ktoś faktycznie ma aż taki straszny problem, to nic nie stoi na przeszkodzie – niech kupi sobie działkę i pobuduje dom, bądź kupi sobie inne mieszkanie”. Burmistrz zachęcił, aby radny powiedział to tej wspólnocie.

Przewodniczący Rady podkreślił, że odczytując pismo – wyraźnie wskazał, że pochodzi ono od „wspólnoty mieszkaniowej”, choć pan Radny Krzysztofiak kilkakrotnie użył słowa „spółdzielnia”, a to jest obiekt, w którym przecież te mieszkania są prywatne, a Gmina posiada tam tylko swoje udziały. Pani Kaczmarek dodała, że jest to podobna sytuacja do tej, jaka jest np. z mieszkaniami wynajmowanymi w Wierchosławicach w budynkach CYKORII, „bo jak ktoś płaci i mieszka i może robić sobie to co chce”.

Pan Pułaczewski powiedział, że ta wspólnota przeprowadziła sobie

ostatnio remont, zrobiła też parking , jest tam brama wjazdowa , czyli dbają o tą substancję. W tej całej sytuacji nikt jednak nie mówi o właścicielu mieszkania na ul.Sobieskiego , który jest „bezkarne”. Burmistrz zaznaczył, że dziś rozpatrywana jest sprawa państwa [REDAKTOWANE], ale tam jest przecież 6 rodzin i są sklepy i cały budynek może mieć z tym problem. Radny Pułaczewski zaznaczył, że Nadzór Budowlany zobowiązał właściciela do modernizacji , bo to jest prywatny budynek. Reasumując, prowadzący obrady zapytał, czy jest dobra wola, by pomóc tej rodzinie, co Burmistrz potwierdził. Radny Pułaczewski zapytał, czy można skontaktować się „ z tym Nadzorem Budowlanym z Bydgoszczy , który w tym mieszkaniu był”, by poznać sposób, w jaki on planuje rozwiązać ten problem, by dowiedzieć się do czego zobowiązali tego właściciela, aby wiedzieć, „co nas czeka w przyszłości, nie tylko co do państwa [REDAKTOWANE] , ale pozostałych lokatorów”. Ustalono, że Burmistrz przyjmie to jako wniosek formalny, na bazie którego podejmie takie ustalenia i wystąpi do Nadzoru Budowlanego.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej zaznaczył, że ta wiedza jest potrzebna, skoro pan [REDAKTOWANE] mówi , że 11 kwietnia „mają się stamtąd wynieść i jest pytanie, czy tylko oni, czy wszyscy”. Radny Żmudziński powiedział, iż śmie podejrzewać jak będzie wyglądać opinia Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, bo miał kiedyś z tym do czynienia. Radny podał, że najpierw przyjeżdża kontrola , potem przysyłane jest pismo typu „ w ciągu 14 dni proszę rozebrać i trwale zabezpieczyć”, po czym jest następna kontrola i kolejne pismo , w którym wskazuje się sankcję, za niedochowanie terminu dla wyznaczonych działań. To zdaniem radnego – nie zmienia jednej, podstawowej rzeczy, ci ludzie nadal nie będą mieli gdzie mieszkać. Pan Kopiszka zwrócił uwagę, że sytuacja tej rodziny może ulec zmianie w związku z wprowadzeniem programu „500+” i będzie mogła sobie np. wynająć inne mieszkanie. Pan Pułaczewski uznał, że problem polega na tym, że „oni są niezaradni życiowo” , dlatego należałoby im uświadomić jakie mają prawa , pomóc im w ich wyegzekwowaniu oraz uświadomić, że mogą za te pieniądze wynająć w Gminie inne mieszkanie, powiedzieć im , jak mają to zrobić. Zwracając się do Kierownika MGOPS – radny powiedział, że może należałoby pokierować odpowiednio tych ludzi, „wziąć ich za rękę i poprowadzić”. Pani Marczak przyznała, że z dotychczasowego doświadczenia, jakie mała z państwem [REDAKTOWANE], to egzekwować trzeba od nich konkretne działania i dojdzie do tego, że „rzeczywiście pracownik socjalny zacznie z nimi żyć i trzeba będzie prowadzić ich za rękę”. Przewodniczący Rady zapytał, czy ta rodzina ma asystenta rodziny, na co pani Marczak zaprzeczyła, bo na ten moment Ośrodek nie ma



takich możliwości. Pan Stefański zapytał, czy oznacza to, że są rodziny jeszcze gorsze, jeśli chodzi o zaradność, a pani Kierownik to potwierdziła, zaznaczając, że „nie jest to najgorszy przypadek”. Dodała jednak, że przy próbie „wyprowadzenia tej rodziny doszło do tego, że pracownik szedł z nimi do banku i brał kwitek, aby dokonali danej wpłaty, bo te pieniądze za chwilę by znikły”. Pracownik był już u prawnika z państwem [REDACTED] w sprawie mieszkania, ale tam problem jest z odszukaniem umowy najmu. Pani Kaczmarek przyznała, że ten dokument jest ważny, ponieważ „tam jest wszystko uregulowane, remonty itd.”. Radny Bożko zauważył, że w takiej sytuacji właściciel może się pewnych rzeczy wyprzeć. Pani Milewska powiedziała, że przecież ci państwo komuś płacili czynsz, który z „jakiegoś tytułu był pobierany”. Pan Pułaczewski zapytał, czy mają na to pokwitowanie zapłaty, na co pani Marczak stwierdziła, że raczej nie, bo mieszkaniowiec mówił, że pójdzie do jakiejś pani po zaświadczenie. Dodała też, że sądzi, iż dopóki pracownik socjalny „prowadził ich za rękę, to było płacone”, ale potem raczej nie. Ważne jest by przy płaceniu nie dawali pieniędzy, by wpłaty dokonywane były na konto, a wówczas jest ślad, że opłata została dokonana. Burmistrz przekazał też, że jedno z bliźniaków zostało ostatnio poparzone w domu. Radny Żmudziński uznał, że przecież to może zdarzyć się w każdej rodzinie. Pani Marczak przyznała, że tak mogło być, nie mniej jednak udzielono pomocy w związku z pobytem tego dziecka w szpitalu w Bydgoszczy. Podsumowując ustalenia- Przewodniczący Komisji Rewizyjnej przypomniał o: wystąpieniu do Nadzoru Budowlanego o przeprowadzeniu rozmowy prawnika z właścicielem budynku na temat jego obowiązków (znalezienie i udostępnienie lokalu zastępczego). Pani Kierownik zaznaczyła, że prawnik z Ośrodka nie będzie sam rozmawiał w imieniu tej rodziny, ale może zrobić pismo. Pan Pułaczewski powiedział, że w takim razie niech to będzie pismo, by wymóc na właścicielu to, co jest jego obowiązkiem. Pani Kaczmarek zaznaczyła, że jeśli tam „ma być burzenie, to by był zapewniony ten lokal”. Radny Pułaczewski wyraził obawę, aby nie było tak, iż właściciel nakaże lokatorom wyprowadzenie „i oni się wyprowadzą, bo nie będą znali swoich praw”. Burmistrz podał, że w procesie budowlanym jest tak, że jeśli był faktycznie nadzór budowlany, to na bazie jego opinii (popartej ekspertyzami), może przynieść wydanie decyzji o rozbiórce, która winna być skierowana „do kogoś, do właściciela”. W takiej decyzji znajduje się wiele elementów, bo gdyby miałyby być rozbiórka, to obejmowałyby 6 rodzin, w tej decyzji musi być wprost informacja, że właściciel tego lokalu musi znaleźć lokale zastępcze. Pan Rychlewski stwierdził, że tym

ludziom to wszystko należałoby wytłumaczyć. Pani Kierownik zapytała, czy oprócz tej rodziny, żadna inna z tego obiektu nie zgłosiła w sprawie mieszkania, na co Burmistrz powiedział, że nie. Przewodniczący Rady podsumował, że jak ktoś pracuje z ludźmi, to zdaje sobie sprawę, jak to wygląda- „tu rodzina chodziła i miała coś obiecać, a potem przyszli następni, pojawiły się kontry i nie wiadomo jak z tego impasu wyjść”. Odnosząc się do kwestii Nadzoru Budowlanego- radny Żmudziński zasugerował, aby może Burmistrz „wykonał telefon”, bo bez problemu można chyba „zasięgnąć języka”, co będzie też szybsze, niż pismo, by coś było już w środę wiadomo. Burmistrz zapewnił, że może jutro zadzwonić do Inspektora Nadzoru Budowlanego, ale „jeśli chcemy nadać temu element formalny, to powinno być też formalne zgłoszenie”. Pan Roszak powiedział, że może zapytać o stan na dzień dzisiejszy, czy była kontrola, jakie planuje się działania i kroki prawne wobec właściciela i tego typu informacje może pozyskać, jeśli rzeczywiście taka kontrola była przeprowadzona. W interesie wszystkich lokatorów będzie formalne wystąpienie, by sprawdzić stan techniczny całego budynku. Pan Żmudziński przekazał, że tak na dobrą sprawę wiadomo, że był jakiś Inspektor, ale pan [REDACTED] zapewne nie wylegitymował tego człowieka, a przecież to równie dobrze mógł być ktoś od właściciela, by wyprowadzić ludzi. Burmistrz przyznał, że nie ma dokładnego wskazania, czy to był ktoś z Inowrocławia, czy z Bydgoszczy, a rzeczywiście to mógł być ktoś, kto np. chciał nastraszyć lokatorów, którzy nie płacą. Przewodniczący Rady wskazał na pismo od Wojewody, które obliguje do wyjaśnienia tej sprawy, wobec czego poprosił, by w trosce o dobro najemców - Burmistrz poczynił w tym zakresie określone ustalenia.

Następnie pani Marczak poproszona została o omówienie sprawozdania z realizacji zadań w zakresie wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej za rok 2015. Na wstępie, pani Kierownik przypomniała, że w tym temacie omawiała także materiał miesiąc temu. W trakcie referowania sprawozdania przez panią Kierownik- radną Kaczmarek zapytała o szansę na otrzymanie dofinansowania na zatrudnienie asystenta w tym roku. Pani Kierownik odpowiedział, że konkurs nie został jeszcze ogłoszony, a ma być ogłoszony „na dniach”, ale nie wiadomo jaka będzie wysokość. Po wystąpieniu pani Marczak, Przewodniczący Rady zapytał o to, jak pani Marczak zaopatruje się na program „500+”, który ma zapewnić stabilizację rodzin itd. i zapytał, czy w związku z tym, te rodziny, którym dzieci odebrano będą się starały o ich odzyskanie. Pani Marczak przyznała, że tak może być, ale na „zasadzie materialnego

zysku". Pan Stefański stwierdził, że „ustawodawca chce dobrze, ale wszędzie, jak pojawia się nowy przepis- pojawia się spryt”. Radny wskazał też na zadania asystenta rodziny w kontekście przypadku, jaki omawiany był wcześniej w związku ze złożoną skargą. Pan Rychlewski wskazał na różnicę wynikającą z zapisu w materiałach mówiącym o całkowitym koszcie pieczy zastępczej wynoszącym w Gminie 171.186 zł, a kwotą podaną w budżecie - 49.800 zł i tylko 6-cioro dzieci w pieczy zastępczej. Pani Marczak powiedziała, że 171 tys. zł- to było w ubiegłym roku. Pan Rychlewski zapytał, czy to oznacza, że w tym roku jest tylko 50 tys. zł, na co pani Kierownik zaprzeczyła, tłumacząc, że na razie tylko tyle środków jest przewidzianych i Ośrodek będzie walczył o kolejne pieniądze (dotację). Pan Rychlewski zapytał, czy jeśli nie będzie tej dotacji, to trzeba będzie dołożyć z własnych środków, co zostało potwierdzone. Radny Ratajczak również wystąpił z zapytaniem o różnice w liczbach podanych w sprawozdaniu m.in. w kwotach wydatkowanych na asystentów rodziny, a pani Kierownik udzieliła stosownych wyjaśnień. Przewodniczący Rady wskazał na rosnący koszt Gminy w utrzymaniu dzieci w pieczy zastępczej.

Kolejno, o głos poproszona została pani Sekretarz, która przedstawiła sprawozdanie z realizacji Miejsko-Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii w Gminie Gniewkowo w roku 2015. W trakcie wystąpienia pani Sekretarz- radna Kaczmarek zgłosiła zapytanie w kwestii odpłatności za „wywożenie” osób nietrzeźwych do Izby. Pani Pęczkowska udzieliła wyjaśnień i podała, że aktualnie umowa zawarta jest z Ośrodkiem Uzależnień w Toruniu. Na koniec, pani Sekretarz podkreśliła, że program kierowany jest głównie do dzieci i młodzieży i na te cele wydatkowane są głównie środki. Radny Ratajczak zauważył, że część środków nie została wykorzystana i zapytał o przeznaczenie tej kwoty. Pani Sekretarz podała, że prawie 12 tys. zł weszło w nadwyżkę budżetową. Radny zapytał również o to, czym kierowano się przyznając różne wysokości dofinansowania dla stowarzyszeń. Pani Pęczkowska odpowiedziała, iż wiąże się to z rodzajem realizowanego zadania np. CORDIS prowadzi wiele świetlic socjoterapeutycznych, zakres zadań jest szeroki i to trwa cały rok, a np. Stowarzyszenie w Gąskach miało zadanie trwające kilka dni i dlatego tu –środki są mniejsze. Konkurs ogłaszany jest z reguły w grudniu, a rozstrzygnięcie następuje w styczniu, bądź na początku lutego i po podpisaniu umowy następuje ratałna wypłata środków. Pani Sekretarz zaznaczyła, że Stowarzyszenie CORDIS pozyskuje też środki z innych źródeł i

są to duże kwoty i udział środków gminnych nie jest tak znaczący. Pan Ratajczak wyjaśnił, że pytał o to dlatego, że podobnie jest ze środkami na sport, gdzie również nie są rozgraniczone imprezy jednodniowe i środki na zadania jednodniowe i te trwające cały rok i zdaniem radnego „do końca nie jest to w pełni respektowane”. Pan Ratajczak zapytał też o to, dlaczego „Mozaika i Gimnazjum zapisane są w jednym punkcie”. Pani Pęczkowska wyjaśniła, że jest to skutek tego, że sprawozdanie przygotowała osoba, która nie prowadzi tych spraw (z uwagi na chorobę pracownika). W jednym i drugim miejscu świetlicę prowadzi ta sama osoba i koszty nie zostały „rozgraniczone”. Radny Żmudziński zgłosił małą sugestię do zdjęć zamieszczonych w materiałach (str. 6), ponieważ patrząc na dzieci będące na tych zdjęciach widać, że nie są to dzieci, których rodzice mieliby jakikolwiek „problem”. Pani Sekretarz wyjaśniła, że „profilaktykę” rozumie się tu szeroko i do tego ma to być integracja dzieci z rodzin z problemami z tymi, gdzie tych problemów nie ma, bo nie można ich wyobcowywać. Pani Pęczkowska wskazała też na fakt, że jeśli chodzi o zagrożenia, to rozumie się tu nie tylko alkohol, czy narkotyki, bo są one bardzo różne np. uzależnienie od komputera, od telewizji, od telefonu. Przewodniczący Rady wspólnie z Wiceprzewodniczącym wskazali natomiast zdjęcie na str. 7, które jest na tyle niefortunne, że należałoby je zmienić (dziecko na poprzeczce).

Kierownik MGOPS omówiła sprawozdanie z realizacji Gminnego Programu Wspierania Rodziny w Gminie Gniewkowo na lata 2013-2015 i podkreśliła zbieżność z poprzednim sprawozdaniem oraz fakt, iż tu- bardziej zwrócono uwagę na rolę asystenta rodziny. Przewodniczący Rady przyznał, że czytając sprawozdania Ośrodka zawsze ma wrażenie, że „gdzieś to już czytał, bo jest ich 4, albo 5”, one się tak zazębiają, że praktycznie mogłoby być 1. Pani Marczak odpowiedziała, że niestety, „jest taki zapis i one mają takie nazwy”, a faktycznie wszystko można by ująć w jednym sprawozdaniu. Radny Pułaczewski zapytał o tendencję, jeśli chodzi o ilość rodzin wymagających opieki, jakie są przewidywania na najbliższe lata. Pani Marczak oświadczyła, że na najbliższy rok obawia się programu „500+”. Zdaniem pani Kierownik dla podopiecznych będzie to sytuacja, że „zachłysną się dużymi pieniędzmi”, bo dla nich to będą duże pieniądze. Trzeba mieć świadomość tego, że one nie są do niczego wliczane, więc te rodziny będą miały prawo do tych świadczeń, co dotychczas i wyliczono, że łącznie, średnio rodzina będzie mogła miesięcznie otrzymać ok. 5-6 tys. zł netto. Pani Marczak zaznaczyła też, że na wszelką pomoc i ingerencję – rodzina musi

wyrazić zgodę , nawet na asystenta. Jeśli sobie tego nie życzą, nie można nikogo do tego przymusić, chyba, że uczyni to sąd. Pani Kaczmarek wskazała na różnicę w ilości dzieci przebywających w ośrodkach opiekuńczych. Pani Marczak wyjaśniła przyczynę , dla której występuje różnica o 1 rodzinę.

Przewodniczący Rady zasugerował, by pani Kierownik od razu omówiła projekt uchwały, który wprowadzony zostanie pod obrady sesji wnioskiem formalnym , tj. w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Ofiar Przemocy w Rodzinie na lata 2016-2020. Pani Marczak oświadczyła, że z tym tematem miała dopiero pierwszy raz do czynienia i przygotowując poprzedni projekt oparła się na materiałach pani Danuty Zaworskiej z 2012 roku. Rzeczywiście nie było tam tych elementów wskazanych przez Wydział Polityki Społecznej (harmonogramu poszczególnych zadań, danych z Komisariatu Policji , od Zespołu Interdyscyplinarnego , z PCPR-u, koordynatorów działań oraz wskaźników i adresatów zadań oraz czasu realizacji).

W trakcie tego wystąpienia obrady opuściła radna Robak.

Przewodniczący Rady zapytał, czy te zmiany konsultowane były z Ośrodkami, którym te programy przyjęto, co pani Kierownik potwierdziła i dodała, że poczyniła także ustalenia z panią Sulimą, która w WPS zajmuje się tymi sprawami. Pani Marczak powiedziała także o współpracy ze związkami wyznaniowymi, o kontakcie nawiązanym z Dziekanem, który wyraził zgodę na przekazywanie w formie ulotek informacje o programach, jeśli prowadzone będą kursy przedmażeńskie. Pani Kierownik odniosła się też do art. 12 ustawy o przeciwdziałaniu przemocy mówiącego o transporcie dzieci odbieranych przez pracowników socjalnych – informując o współpracy nawiązanej w tym zakresie z Komendantem Policji w Gniewkowie. Po świętach zaplanowano spotkanie, aby ustalić warunki odpowiedniego porozumienia . Pani Marczak przekazała również, że rozmawiała z prawnikiem na temat sposobu wprowadzeni tych zmian, którego zdaniem najlepszym rozwiązaniem w tej sytuacji jest uchylenie poprzedniej uchwały i podjęcie nowej. Do projektu uchwały nie było pytań.

Kolejno, przystąpiono do omówienia zmian proponowanych do budżetu. Pani Skarbnik rozpoczęła od informacji o zwiększeniu dochodów o kwotę 822.939 zł - m.in. o środki z refundacji zadań: „przebudowa ulic: 700-lecia i Cmentarnej”, „modernizacji drogi Chrzastowo”; darowizny w oświacie, dotacji na zadrzewienia i odszkodowanie za świetlicę. Pani Rutkowska przekazała ,że o

taką samą kwotę zwiększeniu ulegają wydatki i następnie omówiła poszczególne zmiany (m.in. 800.000 zł w rozdziale „drogi gminne”). Radny Ratajczak zapytał o to, gdzie robione będą zadrzewienia, na co pani Rutkowska wyjaśniła, że teraz na razie jest promesa na dotację, a realizacja odbywała będzie się na podstawie „rozeznania pracownika i wniosków z sołectw”. Pan Ratajczak zaznaczył, że pyta o to dlatego, że nie wie, czy są wyznaczone jakieś odległości przy sadzeniu drzew, bo wydaje mu się, że jest to robione zbyt gęsto, bo jak drzewa podrosną, to potem „sobie wzajemnie przeszkadzają”. Radny Krzysztofiak zapytał o inwestycję – drogę Chrzastowo, czy jest to jakaś nowa inwestycja. Pani Skarbnik podała, że to zdanie jest wpisane w zadaniach inwestycyjnych, jako dokumentacja. Rozpoczęcie inwestycji zaczyna się od projektu, następnie złożony był wniosek o dofinansowanie przebudowy, który rozpatrzony został prawdopodobnie pozytywnie. Jak będzie informacja o podpisaniu umowy, wówczas będzie możliwość przystąpienia do realizacji zadania. Do projektu uchwały nie było więcej pytań.

Projekt uchwały w sprawie przyjęcia „Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Gniewkowo w 2016r.” omówiła Z-ca Burmistrza- pani Beata Kowalska. Pani Kowalska podkreśliła różnicę w stosunku do poprzedniego Programu polegającą na zmianie schroniska. Do tej pory zwierzęta przekazywane były do schroniska prowadzonego w Inowrocławiu, a przeniesione zostały do Rybowa do schroniska „Cywil”. Radny Wesołowski przekazał, że wraz z panią Sekretarz i panią Brzuska był w tym schronisku i uważa, że to był dobry wybór, „bo tam naprawdę się interesują pieskami, każdy ma swoje stanowisko i numerek i nie można pomylić, że on jest z innej gminy”. To schronisko sprawozdania będzie robiło co miesiąc i mimo większej odległości- opłaty już w tym roku będą niższe, a w przyszłym roku będzie to jeszcze mniej, bo w tym roku są jeszcze zaległości z Inowrocławia. Radny wyraził nadzieję, że uda się „zejść do tych 50 tys. zł”. Pan Żmudziński zapytał o ilość przekazanych psów. Pani Sekretarz podała, że jest ich 13( 2 zostały uśpione) i są już oczipowane i to pozostanie nawet po adopcji, czy gdyby taki pies uciekł, lub ponownie został porzucony. Pan Pułaczewski zapytał o to, czy limit miejsc jest tym schronisku taki sam. Pani Pęczkowska powiedziała, że tak- to 15 miejsc. Radny Wesołowski dodał, że jest zapewnienie, że to schronisko nie dopuści, aby 1 pies przebywał tam kilka lat. Pan Ratajczak wystąpił z pytaniem o to, czy w Urzędzie jest lub będzie pracownik, który

będzie się zajmował dokarmianiem kotów w mieście, czy w Gminie. Pani Pęczkowska podała, że w Wierzchosławicach już jest pani, która te koty dokarmia i jakiś miesiąc temu otrzymała karmę i dlatego taka pozycja jest w budżecie. Pani Sekretarz powiedziała, że wie też, że w Gniewkowie są również takie osoby. Radny Ratajczak wskazał na zapisy mówiące o opiece nad bezdomnymi zwierzętami, ale nigdzie nie mówi się o czynnościach służących ustaleniu i odszukaniu właścicieli. Pani Sekretarz stwierdziła, że jeśli nie są czipowane, to nie jest to możliwe. Zdaniem pani Pęczkowskiej jeśli oznakuje się w ten sposób zwierzęta w naszej Gminie, a w innych nie- to nie ma to sensu i jeśli ktoś przywiezie, albo taki zwierzę sam ucieknie, to i tak nie będzie można ustalić właściciela. Pan Stefański powiedział, że jeśli ktoś chce się pozbyć tego zwierzęcia to wywozi go „dwa powiaty dalej”, bo inaczej taki np. pies wróci do domu. Radny uznał też za kuriozum taką sytuację, że te bezdomne zwierzęta w ogóle są, ponieważ jesteśmy społeczeństwem, które rzekomo „je miłuje”. Pan Ratajczak zauważył, że wówczas będzie chociaż pewność, że nie jest to nasz zwierzę. Pani Sekretarz podkreśliła, że nawet wówczas na Gminie ciąży obowiązek oddania takiego zwierzęcia do schroniska. Pani Milewska zapytała do kogo zgłaszać np. „takie pieski”, jak nie ma Straży Miejskiej, na co pani Pęczkowska wskazała, że bezpośrednio do Urzędu, zajmuje się tym pani Brzuska. Pan Krzysztofiak zapytał o koszt czipowania. Z-ca Burmistrza odpowiedziała, że „czipowanie jest w pakiecie”, przy czym obecnie koszt utrzymania jednego psa wynosi 7 zł netto, a było 12 zł netto. Gmina nic nie płaciła za przewiezienie zwierząt do nowego schroniska, a po wyłapaniu przewiezienie liczone jest wg stawki 0,90 zł / 1 km. Radny Kopiszka zapytał o sterylizację. Pani Kowalska powiedziała, że kastracja i sterylizacja – to dodatkowe zabiegi w cenie ok. 95 zł ( było ok. 150 zł). Z-ca Burmistrza przekazała, że tańsze jest odławianie zwierzęcia – 95 zł, a było 170 zł. Radny Mnich uznał, że ta różnica cen to efekt „monopolu”. Pani Pęczkowska poinformowała, że w Inowrocławiu karma była gotowana i to zapewne wpływało na koszty, zaś w tym nowym schronisku zwierzęta otrzymują suchą karmę.

Radny Ratajczak zgłosił, że jedna z mieszkanek zapytała go na dyżurze, czy właściciel nieruchomości oprócz opłaty za wywóz śmieci, może też „domagać się pieniędzy za kontener”. Burmistrz odpowiedział, iż jest to kwestia umowy cywilnoprawnej z właścicielem, reguluje to Kodeks Cywilny. Zdaniem pana Pułaczewskiego, jeśli ktoś się tego domaga to winien mieć na to aneks do umowy.

Radny Rychlewski nawiązał do lektury

GNIEWKORAMY , do wypowiedzi pana Kubickiego, który stwierdza, że jeśli mu coś nie pasuje – to o tym wprost mówi, dlatego radny doszedł do wniosku, że musi zmienić postawę, ponieważ do tej pory „był grzeczny”. Pan Rychlewski ponownie wskazał na GNIEWKORAMĘ, a dokładniej na informację o dyżurze radnych. Radny stwierdził, że prawdopodobnie chodzi tu o Komitet „Porozumienie dla Gniewkowa”, ale to powinno być trochę inaczej sformułowane , ponieważ „też czuje się radnym tej Rady”, ale niestety nikt go o dyżur nie pytał. Pani Frankowska stwierdziła, że jeśli radny chce uczestniczyć w tych dyżurach – to nie ma problemu. Pan Rychlewski odpowiedział, że to nie kwestia tego „czy chce”, tylko nikt go o to nie pytał. Radna Milewska wskazała na informację na końcu GNIEWKORAMY o tym, do kiedy należy przysyłać materiały do redakcji, które następnie są zamieszczane, albo nie. Pan Rychlewski powiedział, że „często Przewodniczący sprowadza radnych do parteru i mówi, że nie ma my, wy, oni”, a ta informacja w GNIEWKORAMIE świadczy o czymś innym. Radny wskazał też na zapis w gazecie , informujący mieszkańców, że worki, czy pojemniki można wynająć od firmy SANIKONT , a to nie jest prawdą, bo od tej firmy można je tylko kupić. Radny Rychlewski wystąpił też z zapytaniem o ogrodzenie SP w Kijewie, bo pani Burmistrz mówiła, że to będzie i radny „cały czas bacznie obserwuje przesunięcia w budżecie i nigdzie tego nie ma”. Pan Rychlewski zapytał, czy z zadaniem tym „jeszcze czekamy z przesunięciami, bo miało to być zrobione chyba do końca maja”. Z-ca Burmistrza oświadczyła, że mówiła, iż środki są na to zabezpieczone . Pan Rychlewski wskazał na posiedzenie z grudnia, na którym Burmistrz mówił, że będą przesuwane środki z wydatków bieżących, dlatego cały czas to bacznie obserwuje. Pani Kowalska powiedziała, że jednostką zarządza pani Dyrektor i ma na to zabezpieczone środki . Radny zapytał, czy to oznacza, że te środki były od samego początku, co pani Kowalska potwierdziła. Radny uznał, że w takim razie Burmistrz wprowadził go w błąd. Pan Roszak zaznaczył, by radny „nie łapał go za słówka”. Pan Rychlewski powiedział, że Burmistrz tak twierdził na posiedzeniu 1 grudnia, na co Burmistrz zapytał, czy wtedy był już uchwalony budżet na 2016 rok. Burmistrz podał, że budżet uchwalony był 22 grudnia 2015r., więc „jak 1 grudnia mógł coś takiego powiedzieć, nie można mówić , że 1 grudnia było coś ustalone na ten rok, bo to jest alogiczne”. Pan Rychlewski stwierdził, że dla niego nie jest „alogiczne”, bo wtedy właśnie była Komisja w sprawie budżetu. Pan Roszak ponownie zapytał , jak mógł powiedzieć , że coś będzie przesunięte, skoro wtedy nie było jeszcze budżetu. Radny ponownie podkreślił że wtedy procedowano nad projektem budżetu na 2016 rok .



Burmistrz powiedział, że skoro miesiąc temu pani Kowalska zapewniła, że te środki w budżecie są – to one są. Pani Kowalska dodała, że środki zabezpieczone są na wiele rzeczy i dyrektorzy nie mówią o tym, że mają np. pieniądze na środki czystości, bo one są planowane z wydatków bieżących. W budżecie szczegółowo opisane są natomiast wydatki inwestycyjne. Pan Pułaczewski zapytał o „kluczowe stwierdzenie- ogrodzenie będzie?”. Z-ca Burmistrza zapewniła, że będzie to zrobione, była już na miejscu z panią Alicją Jańczak i ustalony został zakres tego ogrodzenia, „pani Dyrektor wie, jak ma to zrobić- sama zaproponowała rozwiązanie”. Pan Rychlewski zaznaczył, że jemu „ciężko jest rozmawiać z panią Dyrektor o sprawach finansowych, bo może to być źle odebrane”. Pani Kowalska odpowiedziała, że „pani Dyrektor wie co robi i radny w pierwszej kolejności winien ją pytać”. Radny zaznaczył, że on nie powiedział, że „pani Dyrektor nie wie co robi”. Kolejno, radny poruszył też kwestię „krzaków na Warzyn”, bo częściowo zostało to już wyjaśnione z panią Burmistrz. Pani Kowalska przyznała, że pracownicy tam rzeczywiście byli, ale jest wiele innych zadań, na które zostali oni przeniesieni, ale tam wróć. Krzaki wycinane będą nie tylko przy tej drodze, ale też przy drodze na Żyrosławice, na Kijewo, ale będzie to robione sukcesywnie, bo nie ma tylu ludzi, by zrobić to wszystko od razu. Pan Rychlewski zapytał o drogę na Kawęczyn (bo na Żyrosławice udało się poprawić nawierzchnię). Radny powiedział, że był z mieszkańcami u pani Burmistrz w dniu 24.02.2016r. i „jest to chyba trochę złośliwe ze strony Urzędu”, choć pan Wesołowski zaleca spokój, bo „dyplomacja jest matką sukcesu” i radny chciał rozmawiać, ale „nie ma tu żadnej woli”. Pani Kowalska stwierdziła, że skoro radny uważa, że do czegokolwiek podchodzi złośliwie, to taka rozmowa nie ma chyba sensu. Z-ca Burmistrza wyraziła opinię, że na tym spotkaniu to radny bardziej nerwowo podchodził, aniżeli mieszkańcy. Droga jaka jest- to wiadomo, pani Kowalska też ją widziała. Pan Rychlewski stwierdził, że doraźnie – wystarczyłoby tam tylko wysłać równiarkę. Z-ca Burmistrza oświadczyła, że właśnie to będzie zrobione. Radny zapytał o to kiedy, na co pani Kowalska odpowiedziała, że jak tylko warunki na to pozwolą. Pan Rychlewski poruszył też temat śmieci, bo dzwonił w czwartek do Urzędu, ale nie miał z kim rozmawiać, a chciał przekazać, że spotkał się z sytuacją, że na osiedlu (parking przy ul.700-lecia) - pracownicy SM grabili liście i zbierali gałęzie i wrzucali to do kontenerów i zapytał, czy tak powinno być. Z-ca Burmistrza stwierdziła, że przecież radny wie, iż tak być nie powinno i są to bieżące sprawy, które załatwiają pracownicy. Pani Kowalska zobowiązała się do ustalenia, czy ta konkretna sprawa była wyjaśniana

ze SM. Pan Mnich powiedział, że może ten kontener przeznaczony był specjalnie do liści, na co pan Rychlewski zaprzeczył.

Pan Rychlewski zapytał również o decyzję na drzewa w parku w Kijewie. To drewno planowano przeznaczyć na opalanie świetlicy zimą, aby to zrobić przed wiosną, zanim rolnicy wejdą w pole, ale od września tej decyzji nie ma. Radny zapytał, czy jest szansa, że ona będzie w najbliższym czasie, czy to jest zgłoszone. Pani Kowalska powiedziała, że musi to sprawdzić, a pan Mnich zapytał o to, czy „złożony był wniosek formalny”. Pan Rychlewski odpowiedział, że myśli, iż zostało to zrobione. Wiceprzewodniczący Rady stwierdził, że „nie ma, że myślę, tylko najpierw należało to sprawdzić, a potem się pytać”. Radny Rychlewski oświadczył, że miał zapewnienie od Burmistrza, że ta sprawa jest załatwiona i myśli, że sołtys zrobił to odpowiednio. Pan Mnich ponownie zaznaczył, że podstawą do załatwienia jest pisemny wniosek. Pan Rychlewski wyjaśnił, że właścicielem gruntu, na którym rosną te drzewa jest i tak Gmina, więc mieszkańcy takiego wniosku złożyć nie mogą. Pan Mnich stwierdził, że Sołectwo może to zrobić, na co radny Rychlewski zaprzeczył, podkreślając, że „park nie jest ich”.

Wiceprzewodniczący Rady uznał, że Sołtys taki wniosek złożyć może, na co pan Rychlewski oświadczył, że taki wniosek na pewno jest złożony.

Radny Rychlewski zapytał o to, jak wygląda sytuacja z deklaracjami śmieciowymi, bo poprzednio nie wszystkie były jeszcze wprowadzone. Z-ca Burmistrza odpowiedziała, że są wprowadzone, ale nie wszystkie osoby, do których poszły wezwania o ich złożenie - to zrobiły. Radny zapytał, czy przewiduje się, że „zmieścimy się w tej kwocie”. Pani Kowalska podała różnicę pomiędzy poprzednio deklarowaną segregacją a obecną (o 1000 więcej), więc kwota będzie znaczna. Pan Rychlewski zapytał, czy te osoby rzeczywiście segregują odpady, czy tylko napisali, że segregują, bo prowadzona będzie chyba jakaś kontrola. Burmistrz wskazał, że taka jest deklaracja, a kontrola prowadzona jest na bieżąco, na tyle, na ile jest to możliwe, wiadomo jakie są z tym problemy. Pan Pułaczewski zauważył, że sam przewoźnik to kontroluje. Potwierdziła to także pani Kowalska, twierdząc, że wykonawca przesyła takie informacje, czasami potwierdzone zdjęciami jak ta segregacja wygląda i „czasami wygląda, czasami rzeczywiście – nie wygląda” (np. wspomniane gałęzie wrzucane do kontenera).

Pan Rychlewski poruszył też temat kotłowni w Żyrosławicach. Wcześniej pani Kowalska mówiła już, że w budżecie nie ma na to zaplanowanych środków, ale radny zapytał o szansę na to, by jednak móc tą inwestycję zrealizować, może nie w tym roku. Burmistrz

odpowiedział, że jest dokumentacja, to jest szansa, że będzie to zrobione. Pani Kowalska dodała, że w ubiegłym roku Sołectwo zabezpieczyło środki i ta dokumentacja została wykonana. Pan Rychlewski zapytał, czy na ten rok nie przewidziano środków, na co Z-ca Burmistrza wyjaśniła, że jeśli dobrze pamięta, to Sołectwo przeznaczyło na to 7 tys. zł. Burmistrz powiedział, że jeśli Urząd Marszałkowski dotrzyma słowa i przekaże zaległe środki (bo na razie wpłynęła 1/3 należności - 214 tys. zł), to może się rozpocząć wiele innych inwestycji. Jeśli ta pozostała kwota wpłynie, to dokończyć trzeba np. remont świetlicy w Kleparach rozpoczęty w ubiegłym roku, też w Żyrośławicach do zrobienia jest ta kotłownia i kuchnia.

Radny Rychlewski wystąpił też z zapytaniem o SP w Murzynnie, gdzie jest zmiana pani Dyrektor. Radny zapytał o spostrzeżenia pani Gliwińskiej co do tej placówki, czy zmierza ona teraz w lepszym kierunku. Burmistrz zaprzeczył, że nie ma tam „zmiany pani Dyrektor”, tylko jest zastępstwo, bo pani Dyrektor „miesiąc temu poszła na roczne chorobowe”. Pan Roszak dodał, że Szkoła „idzie w bardzo dobrym kierunku, bardzo dobrze pani Dyrektor sobie radzi i społeczność i rodzice”. Pan Kopiszka przekazał, że był na spotkaniu w Szkole i „pani Dyrektor jest chyba zaskoczona atmosferą”. Burmistrz zauważył, że przecież „ta pani nie poszła tam z jakimś negatywnym nastawieniem i po to poszła, by Szkoła nie pozostała zostawiona sama sobie, tylko by ktoś przyszedł - kto się zna i potrafi zarządzać - po to jest tam pani Dyrektor Gliwińska”.

Odnosząc się do wcześniejszej wypowiedzi radnego Rychlewskiego, o tym, że „Przewodniczący sprowadza radnych do parteru” - pan Stefański temu zaprzeczył twierdząc, że nigdy tego nie robił i „nawet się nie starał”. Prosił radnych, by „sesja była sesją, a nie propagandą, bo propaganda na sesji jest, ma ona charakter perspektywiczny, i nie chodzi tu o przedział czasowy, tylko o formę”. Za budujące pan Stefański uznał natomiast stwierdzenie radnego, że się do tej prośby stosuje i wyraził nadzieję, że nadal będzie tak do tego podchodził, ponieważ dla niego „nie ma opozycji i koalicji” i jak w pewnej gazecie, która jest biuletynem, w którym można ludzi opluwać („radnych stojących w kolejce po dietę”) - to bronił wszystkich, również pana Rychlewskiego. Dlatego Przewodniczący ponownie poprosił, by na sesji nie stosować tej „propagandy perspektywicznej, wyborczej itd. Tak, jak zarzucono mu, że prosi, by na sesji nie zabierać głosu (pan Prezes określi to „blokowaniem demokracji”) - to perspektywiczną demokrację będzie blokował, bo sesja nie jest od tego”. Radny Rychlewski upewnił się, czy „odzywać można się na Komisjach” i stwierdził, że na „sesji jest jednak bezpieczniej,

bo nie jest się ocenianym przez pana Burmistrza". Przewodniczący Rady powiedział, że „nie chciałby, aby strzelali do siebie zza winkla i się pod tym nie podpisywali, bo w średniowieczu, jak ktoś szedł na wojnę, nawet jak był silniejszy i sprytniejszy – był transparenty, się podpisywał-był z chorągwią i było wiadomo – kto to". Pan Rychlewski zaznaczył, że ten artykuł o dyżurach był właśnie nie podpisany. Z-ca Burmistrza zauważyła, że w GNIEWKORAMIE podany jest przecież Zespół Redakcyjny. Radny Bożko stwierdził, że przecież „ta gazeta finansowana jest z publicznych pieniędzy, a ta nie jest, a to jest mała różnica". Wiceprzewodniczący Rady powiedział, że jeśli się kogoś opluwa, to należałoby się podpisać, na co pan Bożko uznał, że w takiej sytuacji trzeba iść do sądu. Pan Mnich poprosił o to, by „być poważnym". Pan Bożko stwierdził, że przecież odpowiada za to Stowarzyszenie, a „państwo wracacie ciągle jedno i to samo". Radny Stefański wyraził opinię, że do „sądu chodzi ten, kto to lubi i nie będzie tam chodził – zadał tylko proste pytanie: kto to napisał?". Skoro pan Bożko zapewnił, że tego nie zrobił i nie zrobił tego pan Krzysztof Rolirad – to pozostało 13 członków. Pan Bożko przyznał, że tak jest, ale „swobodnie można podać Stowarzyszenie do sądu". Radny Stefański uznał, że to nic nie da, na co pan Bożko zapytał o to, „co da to, że ciągle jest to samo w kółko powtarzane". Przewodniczący Rady uznał, że jeśli ktoś się nie przyznaje do tego co pisze – to jest to „znamienne, tego sąd nie rozwiąże, to jest kwestia podejścia do sprawy, czy ktoś wyznaje jakieś wartości, czy nie". Radny Stefański zapytał pana Bożko, czy ustawia się „tylko w kolejce po diety, bo on nie". Radny zareagował uśmiechem, na co Przewodniczący stwierdził, że „ten uśmiech jest nie na miejscu", ponieważ on nigdy „nie ustawiał się tylko po diety, coś robi". Pan Bożko oświadczył, że on wyraża tylko swoją opinię, bo jak jego ktoś obraził, to poszedł do sądu. Pan Stefański kolejny raz powiedział, że do sądu nie pójdzie, bo nie czuje się obrażony, a zadał tylko proste pytanie – z kim ma do czynienia. Zapytał też pana Bożko, czy napisał kiedyś coś, pod czym się nie podpisał, na co radny zaprzeczył. Przewodniczący Rady uznał, że zatem podpisanie się – nie jest żadnym problemem. Pan Bożko zapewnił, że dla niego to również nie problem. Pan Stefański powiedział, że pytanie zadał „człowiekowi, który ma ten problem, i który odpowiedział, że nie musi mówić". Przewodniczący Rady stwierdził, że dlatego będzie to powtarzał, bo uzyskał taką odpowiedź i ponownie wskazał na teść omawianego artykułu. Radny Bożko zauważył, że na tym właśnie polega wolność słowa, na co pan Stefański stwierdził, że „wolność słowa polega na tym, że ktoś coś pisze i się pod tym podpisuje- nie popisuje". Przewodniczący Rady powiedział, że dlatego właśnie

ten przykład przytoczył i będzie to robił często, bo „jak ktoś uważa się za męża stanu, to powinien tym mężem stanu być”. W tym przypadku sprowokowała go do tego wypowiedź radnego Rychlewskiego „o tym, że jest sprowadzany do parteru”. Pan Rychlewski powiedział, że chodziło mu o to, że radny Stefański często podkreśla, by nie dzielić radnych, że „nie my, nie wy, nie oni”, a z tego artykułu wynika coś innego, bo użyto zwrotu „radni Rady Miejskiej”. Pani Sekretarz stwierdziła, że przecież nie musi to oznaczać wszystkich radnych, na co pan Rychlewski powiedział, że „też się czuje radnym Rady Miejskiej”. Pani Pęczkowska zauważyła, że przecież część radnych może nie chcieć dyżurów, bo spotykają się z wyborcami w inny sposób. Pan Rychlewski odniósł się do artykułu w biuletynie PRESPEKTYWY, że „za chwilę może być to odebrane w ten sposób, że wolisz iść po dietę, niż na dyżur” i tak zdaniem radnego będą odbierać to jego wyborcy i będzie się musiał za to tłumaczyć, a nie wie kto to napisał. Przewodniczący Rady powiedział, że przecież nikt z jego wyborców nie przyjedzie do Gniewkowa, by się z nim spotkać, bo może to zrobić w inny sposób. Pan Rychlewski stwierdził, że nie wszyscy radni podani w tym artykule są z Gniewkowa np. pan Wesołowski, czy pani Milewska. Pani Milewska przyznała, że jest z Suchatówki, ale ostatnio np. sprawę z Suchatówki załatwiała radna Ewa Pińska, która jest z Gniewkowa, a „mogłaby mieć o to pretensję”. Pan Rychlewski odpowiedział, że „tu nie chodzi o pretensje, tylko o sam artykuł”. Radna Milewska sprostowała, że nie jest to artykuł, tylko informacja. Pan Stefański oświadczył zaś, że on dyżuruje od początku kadencji, radny Bożko też swego czasu wystąpił w sprawie zamieszczenia w BIP informacji o jego dyżurach i to zostało zrobione. Pan Rychlewski podkreślił, że „tylko prosi o te równe traktowanie”, o co Przewodniczący zawsze apeluje i nie chodzi o to, czy chce dyżurować, czy nie, ale o to, że nie został zapytany. Zdaniem radnego – „odbiór tego będzie zupełnie inny, niż zostało napisane i nie jest to tylko jego zdanie, bo rozmawiał z innymi radnymi”. Pani Milewska wyraziła zdziwienie, że radni o tym rozmawiali, że „obmawiają, podobnie, jak w jej kwestii”. Radny Rychlewski zaprzeczył, że on pani Milewskiej nie obmawiał i zapewnił, że „ją lubią i traktują jak swoją”. Pani Milewska oświadczyła, że ma zupełnie inne informacje. Wracając do tematu dyżurów - radny Ratajczak, zapytał o to co ma mówić, jeśli ktoś zada mu pytanie, czy ten dyżur wszyscy radni pełnią wspólnie na tej sali. Pani Milewska stwierdziła, że przecież ta sala jest duża i radni się zmieszczą, dyżurować powinni wszyscy, tak jak podano w tej informacji. Radny Pułaczewski „abstrahując od tego artykułu” – stwierdził, że „tak w zasadzie nikt z radnych nie chowa

się po piwnicach , radni są osobami publicznymi , ludzie spotykają ich na ulicy, wydzwanają do nich , przychodzą do nich (nawet do pracy) i czy zostanie ogłoszone , że radni pełnią te dyżury- to jest ich wola”. Dyżur może być pełniony formalnie , ale też „radni wychodzą na ulice i mają właściwie dyżur non stop”. Radny Ratajczak zauważył, że regulamin mówi o obowiązku pełnienia dyżuru. Pan Pułaczewski stwierdził, że w zasadzie pełni dyżur dłużej , niż jest tam podane, a kwestia jest tego typu, by to podać w taki sposób, aby nikogo nie urazić i może błędem było, że redaktor nie zapytał pozostałych. Radny poprosił, by na drugi raz po prostu to zrobić. Pani Sekretarz zwróciła uwagę, że redaktor nie ma obowiązku pytać z osobna , każdego radnego. Każdy indywidualnie może uregulować sprawę dyżuru , tak jak np. na początku kadencji zrobił to radny Bożko, można też zebrać się w grupy, ale to już zgodnie z wolą. Burmistrz uznał, że skoro grupa radnych poprosiła o taką informację, „to informacja poszła”, a jeśli inna grupa o to poprosi, to też się tak stanie i nie ma z tym żadnego problemu. Czy ktoś z tej grupy powinien się podpisać , to już inna kwestia, bo nie jest to artykuł, tylko informacja. Pan Rychlewski powiedział, że też nie chodzi o podpis, bo to nie jest najistotniejsze, ale „sam sposób napisania”. Radny zasugerował, że należało tam podać , że chodzi o dyżur radnych z konkretnego komitetu wyborczego. Radna Milewska uznała, że pan Rychlewski „martwi się za innych”, na co radny zaprzeczył, twierdząc, że martwi się za siebie , bo wie , jaki będzie tego odbiór w jego środowisku. Pani Milewska zaproponowała, że skoro tak będzie i „tak ją lubią”, to mogą ją zaprosić, a ona to wyjaśni. Pan Pułaczewski zwrócił uwagę, że przecież GNIEWKORAMA nie wychodzi często, a następnie zapytał o to, kto jest Redaktorem , na co otrzymał odpowiedź, że p.o. Redaktora jest pani Rychczyńska. Pan Pułaczewski stwierdził, że przecież do „pani Pauliny można zawsze zadzwonić i porozmawiać”. Z-ca Burmistrza zapytała natomiast , czy pan Rychlewski ma ustalony termin swojego dyżuru, na co radny zaprzeczył. Pan Rychlewski ponownie zaznaczył, że tu nie chodzi o jego dyżur, tylko o treść tej informacji, gdzie należało np. podać, dlaczego dotyczy to tylko tych wymienionych radnych Rady Miejskiej. Burmistrz zwrócił uwagę, że przecież jak radny Bożko, czy radny Ratajczak wystąpił w sprawie dyżuru, to przecież nikt nie pytał, dlaczego inni radni tego nie zrobili. Odnosząc się do trwającej dyskusji- pan Roszak poprosił, „by zejść na ziemię, bo cała ta dyskusja wydaje się być sztuczna”. Pani Milewska zgłosiła, że do 8 kwietnia 2016r. można podawać materiały do kolejnego numeru GNIEWKORAMY i nie ma problemu, aby pozostałe osoby też podały taką informację. Pan Rychlewski

podsumował, że „intencja była bardzo fajna , ale wyszło znowu jak wyszło”. Burmistrz za niewłaściwe uznał porównywanie tej informacji z tym, że ktoś nie podpisuje się pod artykułem , gdzie „są rzeczy nie do końca prawdziwe i jest jakaś analiza, pomówienia”. Pan Rychlewski oświadczył, że „tak samo był niezadowolony z PERSPEKTYWY , jak napisała o staniu w kolejce – tak samo będzie teraz karcony”. Radny wskazał na sytuację, która spowodowała, że miał dość tej Rady, tej diety i tego, że Burmistrz wyzywa- podnosi na niego głos. Pan Roszak powiedział natomiast, że radny na koniec używa takiej retoryki, że nie dziwi się zdenerwowaniu Przewodniczącego . Burmistrz zapytał o sens przytoczenia przez radnego „cytatu z pana Kubickiego”. Emocje może rzeczywiście były , przy temacie tego mieszkania, ale to była decyzja Burmistrza , za którą bierze odpowiedzialność . Burmistrz powiedział, by radny nie stosował takiej retoryki, że „on na niego krzyczy”. Pan Rychlewski podał inny przykład podobnego zachowania pana Roszaka. Burmistrz stwierdził, że „radni przyjdą tu raz w miesiącu i na pewne rzeczy patrzą z boku , czy z innej perspektywy , nie wchodząc w szczegóły , a pozwalają sobie na bardzo radykalne wypowiedzi”. Burmistrz poprosił, by „pytać , a nie przepytywać”. Pan Rychlewski powiedział, że na początku próbował rozmawiać z każdym z osobna , przychodził do Urzędu, ale był „trochę inaczej traktowany”. Pan Roszak poprosił, by „stosować odpowiednią miarę , bo to nie jest tak, że radny może używać takiej retoryki, a jak my, czy z naszej strony wobec radnego używa tego typu słów – to radny zaraz się denerwuje, że jest w taki sposób traktowany, a nie inny”. Pan Rychlewski nawiązał do spotkania z mieszkańcami Kawęczyna i stwierdził, że nie wie, czy aż takim problemem było przystanie im tej równiarki . Radny porównał tą drogę do ul.Ogrodowej, z której zrobiono „afery na skalę całej Rady”, a tam trzeba było 2 dziury załatać. Przewodniczący Rady zaznaczył, iż nie była „to afera na skalę całej Rady”, ale radny nie był obecny przy rozmowie z panem [REDACTED], która była „czymś niesamowitym” i dlatego radny poprosił Komisję , by „ten temat zamknąć”, bo był on już poruszany przez poprzednią Radę. W tej sprawie „wszyscy są źli, a Rada nic nie robi” i z powodu tych zarzutów pod adresem Rady temat ten przekazany został Komisji. Pan Stefański powiedział, że uważa , że teraz ten temat jest zakończony, a rzeczywiście jest wiele gorszych dróg od ul.Ogrodowej. Radny Rychlewski oświadczył, że próbuje podkreślić, że on też chciał sprawę załatwić i przyszedł do pani Burmistrz z mieszkańcami, by odbyło się to spokojnie, bez pisanie skarg. Radny zaznaczył, że nie było to proste , bo jeden z mieszkańców, był tam naprawdę nerwowy. Pani Kowalska powiedziała, że najbardziej

nerwowy to był radny. Pan Rychlewski przyznał, że się zdenerwował, ale dopiero, „gdy pani Burmistrz sięgnęła mu do kieszeni po pieniądze twierdząc, że jak radny je ma, to może być robione”. Zdaniem radnego nie powinno mieć to miejsca. Pani Kowalska stwierdziła, że radny opowiada rzeczy niezgodne z prawdą, bo nigdy złośliwie do niego nie podchodziła i ma wrażenie, „jakby była w szkole, bo zachowujemy się jak 5-cioletnie dzieci”. Z-ca Burmistrza oświadczyła, że na tej drodze była i ją widziała i ona będzie zrobiona „tylko spokojnie, bez nerwów”.

Nawiązując do tematu ul.Ogrdowej- Wiceprzewodniczący Rady uznał, iż kwestię jej zalewania należałoby ocenić wówczas, gdy będzie ulewa, bo jeśli chodzi o stan nawierzchni- to jest bardzo dobra. Pan [REDACTED] mówił o „wodze spływającej z Bonduella” i to rzeczywiście należałoby sprawdzić w trakcie ulewy, bo gdyby rzeczywiście tak było, to Bonduelle musiałby coś z tym zrobić (miejscami rzeczywiście coś takiego może się tam dziać). Pan [REDACTED] ma też pretensje, że droga została podniesiona, bo gorzej byłoby, gdyby „było koryto”, ale za to posesje są teraz niżej i to jest problem. Radny Ratajczak potwierdził, że ta sprawa poruszana była już w poprzednich kadencjach, bo tam dowożono żużel i ta droga została podniesiona. Burmistrz przyznał, że „ileś materiału w międzyczasie zostało tam nawiezione”, ale tam jest naturalne ukształtowanie terenu, a pan [REDACTED] ma dużo niżej swoją nieruchomość od drogi i nie ważne, kto by to nie był (czy Bonduelle, czy KCB, czy Kowalski lub Nowak)- to też cały czas byłby ten sam problem. Pan [REDACTED] ma dużo niżej swoją nieruchomość od drogi i od nieruchomości, która graniczy z tą drogą. Bonduelle odprowadza wodę, choć może z jakiegoś „drobnego placyku” ta woda też schodzi na tą drogę. Jeśli się tak dzieje- to jest to droga nieulepszona, nie ma stałego odwodnienia, nie ma kanalizacji deszczowej, więc siłą rzeczy ta woda z niej nie spływa, a następnie z uwagi na ukształtowanie terenu- wchodzi na posesję pana [REDACTED]. Przewodniczący Rady przekazał, że opinia Komisji w tej sprawie została sporządzona, wystosowano pismo do Burmistrza w sprawie „koryta do studzienki”, które w jakimś stopniu tą sytuację poprawi i będzie doraźnym rozwiązaniem, bo z uwagi na to ukształtowanie terenu- woda tam będzie spływać. Pan Wesołowski zaznaczył, że jest jeszcze kwestia odprowadzenia wody z dachów magazynów, „bo rynienki są podłączone do drogi, z tej dużej powierzchni woda ścieka na drogę”.

Radny Krzysztofiak zapytał o plan gospodarki niskoemisyjnej, ponieważ na stronie znalazła się informacja na ten temat, ale nie ma żadnego linka na ten temat. Z-ca



Burmistrza przyznała, że tego nie ma , a to dlatego, że program przekazany został w ubiegłym tygodniu i to będzie zrobione w najbliższym czasie.

Pan Krzysztofiak zapytał też o to, czy są jakieś plany na teren po wysypisku w Kaczkowie np. dotyczące budowy biogazowni. Burmistrz odpowiedział, że nie. Teren ten próbowano sprzedać , ale póki co- nie ma zainteresowania. Burmistrz podkreślił też, że generalnie jest przeciwnikiem budowy biogazowni na terenie naszej Gminy. Pan Wesołowski stwierdził, że na to potrzebny jest „ogrom powierzchni”. Burmistrz stwierdził, że to przede wszystkim ogromna uciążliwość, „przerabiali to 5-6 lat temu w Rojewie” i wiadomo , jakie są z tym problemy i nie jest to żaden interes dla Gminy. Pan Ratajczak zapytał, czy tam wszystko jest zakończone, wypełnione. Pan Roszak odpowiedział, że jest tam prowadzona stała rekultywacja , teren jest zamknięty , odcieki idą na oczyszczalnię. Teren można sprzedać , bo już 3 takie próby były, ale nie „pod kątem biogazowni, czy tego typu instalacji”. Łącznie jest to ok. 5,5 ha ogrodzonego terenu.

Przewodniczący Rady oświadczył, że będzie ponawiał prośbę do radnych o brak propagandy na sesjach. Przekazał też dobrą wiadomość o wyborze pani Beaty Kowalskiej na stanowisko Prezesa LGD.

Radny Wesołowski wystąpił z zapytaniem o to, czy „równiarka ma jakiś harmonogram”, czy pracuje tylko tam, gdzie jest zamówiona. Burmistrz odpowiedział, że wysyłana jest tam- gdzie jest potrzeba. Pan Wesołowski zaznaczył, że te żużlowe drogi, to trzeba co najmniej 2 razy do roku wyrównać. Pan Roszak zapytał, czy radny mówi o jakieś konkretnej drodze, na co pan Wesołowski podał drogą na Gąski. Burmistrz powiedział, że ta droga jest już zrobiona.

Na tym , o godz. 18<sup>00</sup> zakończono posiedzenie Komisji.

.....

Protokołowała: J.Stefańska

*J. Stefańska*